**Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego**

**Warszawa**

**Petycja**

w sprawie wyrejestrowania „Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej” z Rejestru zabytków.

My, podpisani pod Petycją mieszkańcy Olsztyna na Świętej Warmii i odwiedzający to piękne miasto zwracamy się do Pana Ministra z żądaniem wyrejestrowania z Rejestru Zabytków, nr B-139/93 z dn. 19.05.1993 r. „Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej” wpisanego pod fałszywą nazwą „Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej” zwanego przez mieszkańców Olsztyna „szubienicami”.

W tym dokumencie „Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej”, znajdujący się na pl. X. Dunikowskiego (do 04.06.1993 r. pl. Armii Czerwonej) w Olsztynie, wpisano do „Rejestru zabytków” pod fałszywą nazwą: „Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej”. Fałszem jest, że jest to „Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej”, jak również że go wykonano w latach 1949-53”, jak to ujęto w „Uzasadnieniu Decyzji…”. W „latach 1949-53” na wskazanym miejscu zbudowano, a w 1954 r. odsłonięto „Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej”.

Od początku, w zamyśle władz partyjnych (właściwie sowieckich) Olsztyna było: „… wznieść pomnik wyrażający hołd dla żołnierzy radzieckich, którzy zdobyli i wyzwolili Olsztyn spod okupacji hitlerowskiej”. Ostatecznie „zaowocowało to utworzeniem 21.05.1949 r, nowego – jak nazwano to w prasie – zreorganizowanego Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej”. Historyk, dr Jerzy Sikorski podaje, że w 1993 r., w związku z robotami na placu odkryto płytę z czerwonego piaskowca z inskrypcją: „Tu stanie Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, 20 I 1945 – 20 VI 1948”. Tak więc cały czas monument ów oficjalnie zwany był Pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej (od 1946 roku), zamiennie - Czerwonej, gdyż to ona „wyzwalała” Olsztyn.

W roku 1993 ktoś dokonał samowoli i sfałszował dokument, tym samym zbrukał, jak niegdyś Sowieci Naszą Ziemię, przykrywając „ścierwo sowieckie” imieniem Świętej Ziemi Warmińsko-Mazurskiej. Zmiany nazw placów i nawet podrzędnych ulic wymagały uchwał Rady Miasta, a uchwały, czy jakiejkolwiek decyzji o zmianie nazwy wielkiego monumentu, Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej, fałszywie zwanego Pomnikiem Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej nie ma. Nie ma takiego dokumentu ani Urząd Miasta Olsztyna, ani Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Olsztynie, ani Archiwum Państwowe w Olsztynie, gdzie przeprowadziłem kwerendę za okres od 1954 do 1990 roku. Było za to sprawozdanie z działalności Miejskiej Rady Narodowej informujące o składaniu kwiatów pod „Pomnikiem Wdzięczności” w związku z „obchodami 39 rocznicy wyzwolenia Olsztyna” (1984 rok). „Pomnika Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej” nie ma i nigdy nie było.

O perfidii wpisującego ten monument do Rejestru Zabytków, świadczy fakt, że „Decyzję o wpisaniu sowieckiej pozostałości do Rejestru zabytków” podjęto 19.05.1993 r., a dopiero po dwóch tygodniach, 04.06.1993 r., Rada Miejska w Olsztynie zniosła nazwę „Plac Armii Czerwonej”.

Pomnik wystawiono w geście „wdzięczności” Armii Czerwonej za zniszczenie w 60% zabudowy Olsztyna (już po „wyzwoleniu”), gwałty na miejscowej ludności, kradzież dóbr z Warmii i, faktycznie, za okupację naszej Ojczyzny. Inicjatorem budowy monumentu był ówczesny wojewoda olsztyński Mieczysław Moczar a właściwie Mykoła Demko. Był Ukraińcem z mroczną przeszłością w nielegalnej KPP, PPR i PZPR, generał dywizji [KBW](https://pl.wikipedia.org/wiki/Korpus_Bezpieczeństwa_Wewnętrznego), agent wywiadu GRU. Prawdziwą twarz ukazał deklarując: „Związek Radziecki jest nie tylko naszym sojusznikiem, to jest powiedzenie dla narodu. Dla nas, dla partyjniaków, Związek Radziecki jest naszą ojczyzną”. Moczar był z „krwi i kości” Sowietem. A więc, w reprezentacyjnym miejscu naszego, pięknego miasta „Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej” wystawili sobie sami … sowieci. Na pomniku, zakazanego prawem symbolu państwa totalitarnego (art. 256 Kk.) znajduje się sylwetka czerwonoarmisty, sceny sławiące Armię Czerwoną oraz … sierp i młot - godło ZSRR. Nazwanie „Pomnika wdzięczności” przez mieszkańców Olsztyna „szubienicami” odzwierciedla rzeczywistą wdzięczność Olsztynian dla „oswobodzicieli”.

Fałszem jest jakoby pomnik był „dziełem” Xawerego Dunikowskiego. „Artysta” projekt pomnika tylko firmował swoim nazwiskiem: „Prawa do ostatecznych decyzji o kształcie artystycznym pomnika nie miał zagwarantowanych ani Dunikowski, ani też olsztyński Komitet Budowy Pomnika. Wyglądem monumentu żywo interesowali się przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, zwani w dokumentach Komisją Ministerialną”.

Przeciwni „Pomnikowi Wdzięczności” jako zabytkowi są: IPN, Prawo i Sprawiedliwość, Solidarna Polska, Ruch Narodowy, Młodzież Wszechpolska, Organizacja Narodowo-Radykalna, Progresywna Polska, Stowarzyszenie Koliber, Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia, Ruch Oburzonych. A zwolennicy, jeśli chcą pozostawienia pomnika jako zabytku, mogą wystąpić z wnioskiem o wpisanie go do Rejestru Zabytków zgodnie z prawdziwą nazwą: „Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej” (zamiennie - Radzieckiej).

Rada ani Prezydent Miasta Olsztyna nie może opierać się w swojej działalności na fałszywym, z mocy prawa bezprawnym dokumencie, a (co jest wielce oburzające) organa publiczne: policja, prokuratura, sądy, Prezydent Olsztyna, a nawet Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie chcą zająć się sprawą fałszywego dokumentu „z urzędu”. Oburza argumentacja Sądu Rejonowego w Olsztynie: „ … nie sposób zarzucić pełniącym stanowisko Prezydenta Miasta Olsztyna, przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków służbowych polegającego na używaniu dokumentu, poświadczającego nieprawdę, skoro jest on legalnie występującym w obiegu urzędowym”.[sic!]

Występuje tu kolizja dwóch aktów prawnych: Ustawy o ochronie zabytków i Kodeksu karnego zakazującego propagowania systemów totalitarnych (art. 256 Kk). A takim jest totalitarny system sowiecki, czego nie chcą uznać władze Olsztyna. Czy nie popełniają przestępstwa? Ale przez Sąd Rejonowy w Olsztynie ukarani są koledzy, którzy pomalowali na czerwono „sierp i młot” na pomniku, uwypuklając przestępczy charakter pomnika. Sąd argumentował swoje stanowisko zniszczeniem zabytku, chociaż obrońca wyraźnie wskazywał, że jest to równocześnie przedmiot przestępstwa. Stąd powstała oddolna inicjatywa wystosowania Petycji do Pana Ministra.

Panie Ministrze

Żądamy, jak we wstępie, wyrejestrowania sowieckiego ścierwa z Rejestru zabytków - zrobienia porządku w dokumentacji będącej w zakresie działalności Pana Ministra. Żądamy unieważnienia i wycofania z obrotu prawnego fałszywego dokumentu.

Z poważaniem

Reprezentujący mieszkańców i gości Olsztyna – 2010 podpisów

Antoni Górski